



Nadzieja Kościoła

„...którą mamy (nadzieję) jako kotwicę duszy, i bezpieczną, i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę” – Hebr. 6:19 (BG).

Nadzieja – jest to połączenie życzenia i pewności. Może ktoś mieć szczere życzenie; jeśli jednak nie ma pewności, że ono może się ziścić, wtedy byłoby daremne na to oczekiwać. Z drugiej zaś strony, ktoś może się spodziewać jakiejś tragedii – czy w takim przypadku można mówić o nadziei?! My oczekujemy na to, o czym wiemy z bardzo pewnego źródła, dlatego jesteśmy upewnieni, że nasza nadzieja się urzeczywistni.

Tak ma się rzecz z nadzieją Kościoła. To nadzieja, że będzie podobny do swego Pana i że „*go ujrzy takim, jakim jest*”, że będzie współuczestnikiem Jego natury i Jego chwały (1 Jana 3:2; Jan 17:24; 2 Piotra 1:4).

Natura ludzka nie ma niebieskich pragnień. Jesteśmy stworzeni jako ludzkie istoty, aby żyć na ziemi. Jeśli tylko mamy dobre widoki, jesteśmy w zupełności zadowoleni. Pożądanie niebiańskich dóbr musi być dopiero obudzone, a to już Pan w nas czyni przez swojego ducha za pośrednictwem wielkich i kosztownych obietnic Jego Słowa.

Pożądanie niebieskich dóbr nie jest też ugruntowane na znajomości, gdyż poznanie rzeczy duchowych przewyższa znajomość. Święty Jan wyraża to takimi słowami: „*Najmilsi! Teraz dziatkami Bożymi jesteście, ale się jeszcze nie objawiło, czym będziemy; lecz wiemy, iż gdy się on objawi podobni mu będziemy; albowiem ujrzymy go tak, jako jest*” – 1 Jana 3:2 (BG). Jeszcze się nie objawiło lub nie zostało nam objawione. Mówi nam to, że jeszcze nie możemy pojąć wysokości tej chwały i natury, do której jesteśmy powołani. To jednak wiemy, że będziemy mu podobni, że Go ujrzymy, jakim jest teraz, a nie takim, jakim był jako człowiek – to dowodzi, że będziemy Mu podobni.

O Jezusie mamy napisane, że od czasu Jego zmartwychwstania był wyobrażeniem „istności” swojego Niebieskiego Ojca (Hebr. 1:3). My mamy Mu być podobni. Jest to jedna z niewzruszonych prawd, potwierdzona obietnicami Bożymi. Pan Jezus mówił do swoich uczniów (i do nas):

„Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jest, i wy byli” – Jan 14:2-3 (BG).

Później modlił się o spełnienie tej obietnicy:

„Ojcze! Któreś mi dał, chcę, aby gdzieś ja jest, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał; albowiem mię umiłował przed założeniem świata” – Jan 17:24 (BG).

W tej modlitwie nasz Pan mówił coś nader zadziwiającego. W 22 wersecie czytamy: „*A ja tę chwałę, którąś mi dał, dałem im...*”, lecz w tamtym czasie nasz Pan miał tę chwałę w postaci obietnicy. W rzeczywistości otrzymał ją przy zmartwychwstaniu. W taki sam sposób również Jego uczniowie otrzymają tę chwałę – mają obietnicę; ma ją cała **eklezyja**, aż do jej dokonania. Był to wspaniały dar od Ojca dla Syna. Wszyscy Jego uczniowie w tym uczestniczą.

W Liście do Rzymian św. apostoł Paweł pisze o tym, że my „*chlubimy się nadzieją chwały Bożej*” – Rzym. 5:2, a w 8 rozdziale, w wersecie 17 nazywa nas „dziedzicami Bożymi”. Jeśli tylko wiernymi pozostaniemy, będziemy mogli być dziedzicami Bożymi, bo jesteśmy powołani, by być współdziedzicami z Jezusem Chrystusem. Te obietnice są mocnym gruntem dla naszej wiary. Ale w istocie w jak niewielkim stopniu jesteśmy w stanie pojąć, co one w rzeczywistości dla nas oznaczają! Święty apostoł Paweł pisze, że: „*my się chlubimy nadzieją chwały Bożej*”. Ale co my wiemy o Boskiej chwale? Nasz zasób myślenia może nam dać zaledwie pewne tchnienie przeczucia, czym ona jest, ale przecież jakże nasze pojmowanie pozostaje daleko w tyle za Boską rzeczywistością...

Możemy cokolwiek pojmować z Boskiej mądrości. Ten przymiot naszego Stworzyciela widzimy we wszystkim, co nas dniem i nocą otacza, we wszystkim, co zostało stworzone. Jeszcze więcej dowiadujemy się o Boskiej mądrości i mocy przez Jego objawione Słowo. W Jego planie widzimy wybawienie i wyratowanie zgubionego rodzaju ludzkiego; widzimy Boską wszechmoc we wzbudzeniu Jezusa i pierwszym zmartwychwstaniu Kościoła. Jego Słowo pozwala nam pojąć, że Boska moc objawi się jeszcze więcej w „*czasie naprawienia wszystkich rzeczy*”. Nieskończona mądrość i nieograniczona moc to elementy Boskiej chwały. Nam jednak nie jest jeszcze dane, by to w pełni pojąć.

Pismo Święte objawia nam również Boską sprawiedliwość i miłość. Tak daleko, jak nasze ograniczone zmysły mogą pojąć te przymioty charakteru w Boskich zamiarach, tak też będziemy mogli uchwycić przedsmak tej chwały. „*Bóg jest miłość*” – Jan 4:8. Czy my jed-



nak jesteśmy zdolni zgłębić tą miłość? Jej długość, szerokość, wysokość i głębokość? Mimo wszystko mamy pragnienie dowiadywać się o naszym chwalebny Bogu. I to nasze ograniczone poznanie wytwarza w nas pragnienie miłowania Go, służenia Mu i z najgłębszą czcią - wielbienia Go. O ile nasze niedoskonałe zmysły mogą chociaż odrobinę uchwycić coś z Boskiego charakteru, to jednak istnieje jakiś element w Boskim jestestwie, o którym absolutnie nic nie wiemy. Jest nim chwała Jego natury. Czy jest to możliwe by zrozumieć, że Kościół ma mieć udział w tej chwale? Jednak święty Piotr pisze, że *„nam są darowane wielkie i kosztowne obietnice, abyśmy byli uczestnikami Boskiej natury”* - 2 Piotra 1:4. Z pewnością możemy się wielce radować nadzieją chwały Bożej! Nawet nadzieją Boskiej natury, jeśli tylko teraz pozostaniemy wierni i posłuszni zasadom Boskiej sprawiedliwości, tak jak są nam one przedłożone w Słowie Bożym. Będziemy mieli udział w Boskiej mocy i mądrości. Wtedy też otrzymamy dar zarządzania Boską miłością i sprawiedliwością w doskonałości. Wtedy nie tylko w pełni zrozumiemy te Boskie przymioty, ale staną się one naszą właściwością; będziemy bowiem uczestnikami Boskiej natury - nieśmiertelności.

Wewnątrz za zasłoną

Jak już stwierdziliśmy, jest zupełną niemożliwością zrozumieć wszystko, co ta chwalebna nadzieja Kościoła obejmuje. Pomijając różnorakie obietnice oświecające nas i wzmacniające wiarę, Pan nasz uznał za stosowne pozostawić nam pewne obrazy. Obrazy te pozwalają nam do pewnego stopnia zrozumieć ich duchowe znaczenie. Jeden z tych obrazów wspomniany jest w naszym tekście przewodnim. Święty apostoł objaśnia w nim, że nasza nadzieja jest zakotwiczona *„aż wewnątrz za zasłoną”*.

Taką duchową mowę obrazową spotykamy często w związku z Namiotem Zgromadzenia na puszczy. Nazywamy go też „Przybytkiem”. Wiemy, że wnętrze tego namiotu było podzielone na dwie części przez zasłonę. Część za zasłoną nazywano „Świątynią Najświętszą” (Hebr. 9:3). Święty apostoł objaśnia nam, że ta część jest wyobrażeniem „samego nieba”. Jeśli więc w rozważanym tekście mówi, że nasza nadzieja jest kotwicą, która sięga aż poza zasłonę, to w języku duchowym oznacza to, że nasza nadzieja nie jest nadzieją ziemską, ale jest nadzieją niebiańską (Hebr. 6:20, 9:24).

Należy nadmienić, że zasadniczo Izraelici nie mieli prawa wchodzić do Miejsca Najświętszego w Przybytku. Do tego miejsca mógł wchodzić tylko najwyższy kapłan w Dniu Pojednania, jeden raz w roku, gdy kropił ubłagalnią krwią ofiary za grzech.

Jeśli apostoł stwierdza, że nasza nadzieja sięga aż poza

zasłonę, gdzie nasz przewodnik Jezus już wszedł, to mówi nam to o wysokości chwały, do jakiej zostaliśmy powołani. Mówi nam też, że prawdziwy Kościół Chrystusowy jest pozafiguralnym kapłaństwem, nie obozem Izraelitów. Nie czeka on w obozie na Najwyższego Kapłana, na Jego błogosławieństwo. Jest bowiem częścią pozaobrazowego Najwyższego Kapłana, który, gdy te „lepsze ofiary” Wieku Ewangelicznego będą dokonane, rozpocznie wykonywać dzieło pozafiguralnego kapłaństwa - błogosławienie wszystkich pokoleń ziemi (Hebr. 9:23).

Jest to zgodne z oświadczeniem apostoła św. Piotra: *„Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem...”*, ze wskazaniem, że nasza odpowiedzialność jako kapłanów na obecny czas polega na tym, aby ofiarować duchowe ofiary (1 Piotra 2:5,9)1. Nic dziwnego, że święty apostoł Paweł nazywa to Boskie zaproszenie do chwały „niebieskim powołaniem” oraz mówi, że Najwyższym Kapłanem naszego powołania, naszego kapłaństwa, jest sam Chrystus Jezus (Hebr. 3:1).

Wyposażenie Świątyni Najświętszej

W obrazowej Świątyni Najświętszej znajdował się tylko jeden przedmiot i miał on szczególne znaczenie. Św. Paweł nazwał go *„skrzynią przymierza, zewsząd złotem powleczoną, w której było wiadro złote, mające w sobie mannę, i laska Aaronowa, która była zakwitnęła i tablice przymierza. A nad skrzynią przymierza byli Cherubinowie chwały, którzy zaciecali ubłagalnię”* - Hebr. 9:4,5 (BG). Zobacz też 3 Mojż. 16:12; 2 Mojż. 30:1,6. Skoro nasza nadzieja sięga aż za zasłonę, wszystkie rzeczy, które się tam znajdują, muszą też mieć z nią związek. Taki nasuwa się logiczny wniosek.

Złote wiadro z manną

„Zatem rzekł Pan do Mojżesza mówiąc: Usłyszałem szemranie synów izraelskich, rzeczże do nich, mówiąc: Między dwoma wieczorami będziecie jeść mięso, a rano nasyceni będziecie chlebem i poznacie, żem Ja Pan, Bóg wasz (...) a rano rosa leżała około obozu. A gdy przestała padać rosa, oto ukazało się na puszczy coś drobnego, okrągłego drobnego jako szron na ziemi. (...) I rzekł Mojżesz do nich: Tenci jest chleb, który wam dał Pan ku jedzeniu. (...) I nazwał dom izraelski imię onego pokarmu Man (...)” - 2 Mojż. 16:13-15,31.

Niebiańska manna była Izraelitom zsyłana w sposób cudowny w ciągu ich czterdziestoletniej wędrówki po puszczy. Tym pokarmem zostali zachowani przy życiu. Manna sama w sobie ulegała szybkiemu zepsuciu. Musiano ją zbierać każdego dnia na nowo. Tylko szóstego



dnia każdego tygodnia miano ją zbierać na dwa dni, aby nie był gwałcony siódmy dzień – dzień sabatu. Dzięki Pańskiej opatrności manna zebrana tego dnia pozostała świeża.

Mówiąc o tej mannie Pan Jezus przedstawił ją jako obraz na samego siebie: „*Jamci jest on chleb żywy, który z nieba zstąpił, jeśli by kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata*” – Jan 6:51 (BG). W czasach naprawienia wszystkich rzeczy całemu rodzajowi ludzkiemu dana będzie sposobność przyjęcia Boskiego daru żywota przez Jezusa Chrystusa (Dzieje Ap. 3:21). Żywot wieczny będzie jednak zależał od przestrzegania życiodajnych zarządzeń, które Bóg przewidział w Nowym Przymierzu przez Chrystusa – tak jak synowie Izraela zbierali mannę każdego dnia, by ją spożywać.

Z tej manny, która była na puszczy, pozostał jeszcze pewien mały zapas. Według zarządzenia Bożego nie uległa ona zepsuciu. Tą manną napełniono jedno złote wiadro i włożono do skrzyni przymierza, aby ją schować w Świątyni Najświętszej. Ten zapas nie musiał być nigdy odnawiany. W obietnicy do zboru w Pergamos nasz Pan uczynił aluzję co do znaczenia tej manny w złotym wiadrze. Danej przez Pana obietnicy mogą oczekiwać wszyscy wierni naśladowcy, a brzmi ona tak: „*Temu, co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej*” – Obj. 2:17.

O Panu Jezusie jest napisane, że „*żywot na jaśnię wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię*” – 2 Tym. 1:10. Jeżeli manna, która była na puszczy i która się psuła, symbolizuje jednak żywot, jaki ludzkość w swoim czasie będzie mogła przez Niego otrzymać, to logiczny zdaje się wniosek, że ta manna, która nie ulegała zepsuciu w złotym wiadrze, to symbol nieśmiertelności.

Pan Jezus oświadcza, że Ojciec Niebieski ma „*żywot sam w sobie*”. Jest to żywot niezależny od innych zapasowych źródeł. Taki żywot dał również Synowi po Jego powstaniu od umarłych. Ten nadzwyczajny dar jest również przyobiecany członkom Ciała Chrystusowego. Święty Paweł mówi o tym takimi słowami: „*Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeśli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spóldziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni*” – Rzym. 8:16,17 (BG).

Jakże cudownie ten najwyższy stopień żywota jest przedstawiony w mannie ze złotego wiadra. Co za chwalebna perspektywa dla zwycięzców! Naprawdę jest to błogosławiona nadzieja, sięgająca za zasłonę.

Laska Aarona

Innym przedmiotem, który był przechowywany w skrzyni przymierza, była laska Aaronowa, która wypuś-

ciła pączki, zakwitła i przyniosła owoc. Z tą laską związana jest pewna interesująca historia. Historia, która ma również swoje figuralne znaczenie. Relacja, jaką podaje nam Pismo Święte, rozpoczyna się od buntu Dotana i Abirona przeciw Mojżeszowi i Aaronowi. Pan Bóg zniszczył tych buntowników wraz z ich rodzinami i zwolennikami. Po tym wydarzeniu nastąpiło w Izraelu wielkie szemranie. Izraelici nie mogli się pogodzić z tym, że do wyłącznej służby w Świątyni było odłączone tylko pokolenie Lewiego, wraz z jego naczelną głową – Aaronem.

„*Potem rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Mów do synów Izraelskich, a weźmij od nich po lasce według domów ojców ich, to jest od wszystkich książąt ich według domów ojców ich, dwanaście lasek, a każdego imię napiszesz na lasce jego; Ale imię Aaronowe napiszesz na lasce Lewiego; bo każda laska będzie od każdego księcia z domu ojców ich. I zostawisz je w namiocie zgromadzenia przed świadectwem, gdzie się z wami schodzę. I stanie się, kogo obiorę, tego laska zakwitnie; i uśmierzę przed sobą szemrania synów izraelskich, którymi szemrzą przeciwko wam. A gdy nazajutrz przyszedł Mojżesz do namiotu świadectwa, oto się zazieleniła laska Aaronowa z domu Lewiego i wypuściła listki, i wydała kwiat, i zrodziła dojrzałe migdały*” – 4 Mojż. 17:1-5,8 (BG).

Potem rozkazał Pan Bóg Mojżeszowi, aby zaniósł tę laskę do Namiotu Zgromadzenia – do Miejsca Najświętszego, aby była zachowana w skrzyni świadectwa na znak przeciw synom buntowniczym.

W ten sposób laska Aaronowa, która wypuściła listki i zakwitła, przedstawia od Boga wybrany Kościół Chrystusowy. „*Rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty*” (1 Piotra 2:9). Takimi są też wszyscy powołani, których nadzieja sięga poza zasłonę – „*wybrani według przejrzenia Ojca*” (1 Piotra 1:2).

Jeszcze przed założeniem świata było zamiarem Boga danie umiłowanemu Synowi Oblubienicy – Kościoła jako Jego Ciała oraz przekazanie Mu cudownego zadania – kiedyś razem z Kościołem błogosławić ludzkość, przyprowadzając ją do pierwotnego podobieństwa Bożego. Względem każdego, kto się okaże być godnym członkiem tego duchowego Ciała, wołą Bożą jest, by przekształcił się on na podobieństwo Bożego Syna. Jest to warunek Boskiego wyboru – trzeba się stać naśladowcą Jezusa Chrystusa. To właśnie jest przedstawione przez laskę Aarona. Jego laska była wybrana, dlatego że wypuściła listki, zakwitła i zrodziła owoc. „*Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość*” –



Gal. 5:22 (BG).

Jak wielką zachętą jest dla nas świadomość, że nasza nadzieja, która sięga aż za zasłonę, obejmuje również to błogosławione zapewnienie, że to sam Bóg nas do tego błogosławionego stanowiska powołał – do tej nieocenionej czci wejścia do Jego pałacu, by mieć udział w Jego chwale.

Tablice Zakonu obrazem

Trzecim obrazem duchowych kosztowności były w Boskim zarządzeniu tablice Zakonu (Przymierza), również zachowane w skrzyni przymierza. Dla powołanych Wieku Ewangelicznego są one pełne głębokiego znaczenia. *„Rzekł tedy Pan do Mojżesza: Wstąp do mnie na górę i bądź tam, a dam ci tablice kamienne, i zakon, i przykazanie, którym napisał, abyś ich nauczał”* – 2 Mojż. 24:12 (BG). *„A one tablice robotą Bożą były; pismo także pismo Boże było, wyryte na tablicach”* – 2 Mojż. 32:16. Oznacza to, że zakon był doskonały i sprawiedliwy.

Ale Mojżesz stłukł te tablice, gdy schodził z góry Bożej i gdy ujrzał lud tańczący wokół złotego cielca, którego uczynili jako obraz Boga Izraelskiego.

„A gdy było nazajutrz, mówił Mojżesz do ludu: Wyście zgrzeszyli grzechem wielkim; przetoż teraz wstąpię do Pana, azaż go ubłagam za grzech wasz” – 2 Mojż. 32:30.

A gdy Mojżesz ponownie wstąpił na górę, na rozkaz Boga wyciosał dwie nowe tablice, takie jak te pierwsze *„i napisał Pan na tablicach słowa przymierza, dziesięć słów”* – 2 Mojż. 34:28. Gdy teraz Mojżesz zstępował z góry, lśnił blask chwały z jego oblicza. *„Widzieli tedy synowie izraelscy twarz Mojżeszową, że się lśniła skóra twarzy Mojżeszowej”* – 2 Mojż. 34:35.

Pozaobraz

Ogólnie jest nam wiadomo, że Mojżesz wyobraża Jezusa Chrystusa, onego Wielkiego Proroka, którego przepowiedział Bóg: *„Proroka im wzbudzę z pośrodku braci ich, jakoś ty jest, i włożę słowa moje w usta jego, i opowiadać im będzie wszystko, cokolwiek mu rozkażę (...) I stanie się, że ktobykolwiek nie był posłuszny słowom moim, które on mówić będzie w imię moje, Ja tego szukać będę na nim”* – 5 Mojż. 18:18,19 (BG), por. Jan 12:48-50; Dzieje Ap. 3:22,23. Tak jak Mojżesz otrzymał tablice Zakonu, aby mógł nauczać Izraelitów woli Bożej, tak też Pan nasz przyszedł, aby nie tylko Izraelowi objawić wolę Bożą, lecz już jako uzupełniony Chrystus – Głowa i Ciało – przekazać całej wzbudzonej ludzkości ustawy Nowego Przymierza.

Stare Przymierze Zakonu było dane synom Izraela jako „ustawa wieczna”. Figuralnie skrywało już ono w sobie obietnice Nowego Przymierza. Przedstawiało też Pośrednika, który *„godzien jest większej chwały niż Mojżesz”*.

To, że Mojżesz stłukł pierwsze tablice po tym, jak zobaczył grzeszne postępowanie synów Izraela, ma, jeśli to dobrze rozumiemy, głębsze uzasadnienie. Wierzącym w Rzymie święty apostoł Paweł wyjaśnia trudniejsze aspekty Zakonu w bardzo cudowny i logiczny sposób. Chcemy tu tylko w skrócie nadmienić o tym, że Zakon z Synaju był doskonały i sprawiedliwy. Kwintesencją jego było: *„Przestrzegajcież tedy ustaw moich i sądów moich, które zachowując człowiek, będzie w nich żył; Jam Pan”* – 3 Mojż.18:5. *„Jeśli się zaś odwróci serce twoje, a nie usłuchasz (...) opowiadam wam dziś, że pewnie poginiecie”* – 5 Mojż. 30:17,18 (BG).

Żaden grzeszny człowiek nie był w stanie doskonale zachować tego prawa. Nawet Mojżesz, jako pośrednik pomiędzy Bogiem a ludem, był tylko synem Adama, niezdolny, by mógł przekazać innym sprawiedliwość (=życie) lub też wystąpić jako poręczyciel sprawiedliwości, przykrywając ich grzeszne postępowanie. Tak więc Zakon życia dany Izraelowi stał się dla niego zakonom śmierci. Sprawił jednak poznanie grzechu, tęsknotę i potrzebę usunięcia go i pojednania z Bogiem.

Gdyby Bóg chciał sprawić żywot dla wszystkich ludzi, a to jest Jego wolą, aby człowiek żył (Ezech. 18:23,33:11), tamten Zakon musiałby być zastąpiony innym przymierzem. Więcej niż tysiąc lat od nadania prawa przez Mojżesza przyszedł Jezus Chrystus, który w rzeczywistości wypełnił sprawiedliwość Zakonu. Przez swoją ofiarniczą śmierć uzyskał pojednanie dla grzesznika człowieka. Mógł więc w rzeczywistości przykryć popełnione grzechy.

W stłuczeniu tych pierwszych tablic możemy prawdopodobnie widzieć obraz zniesienia tej pierwszej interpretacji Przymierza (Zakonu), aby mogło być ustanowione inne – lepsze przymierze, który by umożliwiło każdemu człowiekowi uzyskanie żywota wiecznego. W tym, że twarz Mojżesz lśniła, gdy z góry Bożej przyniósł nowe tablice, widzimy obraz naszego Pana jako Pośrednika lepszego przymierza, które lepszymi obietnicami jest utwierdzone (Hebr. 8:6).

Koniec Zakonu nastąpił, gdy Jezus Chrystus wypełnił go i umarł jako Pojednawca za nasze grzechy (1 Jana 4:10,2:2).

„Albowiem koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu” – Rzym. 10:4.



Coś zasadniczego się teraz zmieniło; już nie sprawiedliwość z uczynków jest wymagana. Boska sprawiedliwość bywa teraz objawiona na podstawie wiary w Jezusa Chrystusa, „jako napisano: *Że sprawiedliwy z wiary żyć będzie*” – Rzym. 1:17 (BG).

„Wiemy, bowiem, że zakon jest duchowy.” „Bo wszystkie zakon w jednym się słowie zamyka, to jest w tym: *Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie*” – Gal. 5:14. „A oto niektóry zakonnik powstał, kusząc go i mówiąc: *Nauczycielu! Co czyniąc odziedziczyć żywot wieczny? A on rzekł do niego: W zakonie, co napisano, jako czytasz? A on odpowiadając rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyni, a będziesz żył*” – Łuk. 10:25-28 (BG).

Wspaniały blask na obliczu Mojżesza przedstawia daleko większą chwałę Mesjasza, który ma moc, aby to Boskie Prawo Zakonu napisać żywymi literami ducha na mięsistych sercach ludzkich. Natomiast Oblubienica – prawdziwy Kościół Chrystusowy tego Wiek Ewangelicznego ma już w tym życiu łaskę poznania woli Bożej i Boskich zamiarów oraz może oglądać wiarą odbłask tej chwały, jako napisano: „*Ponieważ Bóg, który rzekł, aby się z ciemności światłość rozświeciła, ten się rozświecił w sercach naszych ku rozświeceniu (w nas) znajomości chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa*” – 2 Kor. 4:6 (BG).

Słowa apostoła Pawła z drugiego listu do Koryntian 3:3 mają swoją pełną wartość również dla wszystkich wiernych tego wieku: „*Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym, sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich*” (BW).

Zgodnie z obrazem – Mojżesza i dania przez niego Prawa Zakonu przy górze Synaj, możemy uważać, że Kościół Chrystusowy był w duchu wraz ze swoim Panem i Głową na górze Bożej przez cały Wiek Ewangelii, lecz oczom tego świata ukryty, nieznany i „straszny”. Powołani natomiast bywają w tym czasie, w zupełnej ciszy – przez usługiwanie w tym „pojednaniu” (2 Kor. 5:18), przygotowani jako słudzy Nowego Testamentu (2 Kor. 3:6), aby potem błogosławić wszystkie pokolenia ziemi. Święty apostoł Paweł napisał: „*Ale gdy się Chrystus, on żywot nasz, pokaże, (objawi) tedy i wy z nim okażecie (objawicie) się w chwale*”. Cóż za nadzieja, która sięga aż za zasłonę!

Pokrywa ubłagalni i cheruby

Ublagalnia, która przykrywała skrzynię świadectwa i znajdujące się w niej złote wiadro z manną, łaskę Aaro-

na i tablice Zakonu, była grubą płytą ze złota. U obu jej krawędzi znajdowały się odlane ze złota cheruby, które swymi skrzydłami nakrywały płytę ubłagalni. Z płytą (ubłagalnią) tą wiąże się szczególny aspekt – była ona najglówniejszą częścią skrzyni świadectwa, najważniejszym sprzętem Namiotu Świadectwa. Dlaczego? Na to pytanie pozwólmy odpowiedzieć samemu Pismu Świętemu: „*I rzekł Pan do Mojżesza mówiąc:(...) uczynisz też ubłagalnię ze złota czystego (...) I uczynisz dwa cheruby złote: z ciążnionego złota uczynisz je na obu końcach ubłagalni (...) A będą mieć cherubowie skrzydła rozciągnione z wierzchu, zakrywając skrzydłami swemi ubłagalnię(...) I włożysz ubłagalnię na wierzch, a do skrzyni włożysz świadectwo, któreć dam. Tam się z tobą schodzić będę i z tobą rozmawiać z ubłagalni, z pośrodku dwu cherubów, którzy będą nad skrzynią świadectwa, o wszystkim, coć rozkażę synom Izraelskim*” – 2 Mojż. 25:17-22.

„*Bo w obłoku okazywać się będę nad ubłagalnią*” – 3 Mojż. 16:2.

Ublagalnia, zwana też pokrywą skrzyni świadectwa, była nie tylko wspaniałym dziełem sztuki artystycznej, wykonanym z najczystszej złota, ale też miejscem spotkania – jedynym miejscem spotkania między Bogiem a człowiekiem. Hebrajskie określenie tej pokrywy brzmi **kapporet** i znaczy „przykrycie”, czyli dokładniej tyle co „zasłonięcie”. Ten termin stosowany jest jedynie do wieka skrzyni świadectwa.

Jeden raz w roku najwyższy kapłan wchodził do Świątynicy Najświętszej po to, by uczynić pojednanie za siebie i za lud. Otrzymał od Boga polecenie, aby wziął z krwi ofiary za grzech i kropił na i przed „kapporet”. Na kadzielnicy pełnej rozżarzonego węgla musiał położyć dwie pełne garści drobno tłuczonego wonnego kadzenia, aby obłok tego dymu, okrył ubłagalnię, która była na skrzyni świadectwa, aby nie umarł (3 Mojż. 16:12,13), „*gdyż nie może mnie człowiek oglądać i pozostać przy życiu*” – 2 Mojż. 33:20 (BW). Cóż za wspaniałe odzwierciedlenie tej Boskiej chwały i mocy! Na tej grubej pokrywie z czystego złota znajdowały się dwa cheruby, wykonane robotą ciągnioną, a ich oblicza były pochylone nad tą pokrywą (ubłagalnią). Między tymi cherubami nad ubłagalnią był obłok – światłość, Boska obecność. W dwóch cherubach możemy prawdopodobnie widzieć Boską moc i Boską mądrość.2

Sumując powyższe, możemy stwierdzić, że skrzynia świadectwa – jedyny sprzęt Świątynicy Najświętszej w Namiocie Zgromadzenia, wyobraża odwieczne postanowienie – Boską radę, której najkosztowniejszym ośrodkiem jest skompletowany Chrystus.

To wszystko było nakryte złotą pokrywą, która jeden raz w roku kropiona była krwią pojednania za grzech.



Żaden postęp obejmującego wszystko zamiaru Bożego nie byłby możliwy bez tej pojednawczej ofiary, którą nasz Pan i Mistrz przyniósł dla pojednania świata. Dlatego też święty Paweł identyfikuje oną „kapporet” – ubłagalną płytę skrzyni świadectwa – z naszym Panem, gdy mówi: „którego Bóg wystawił ubłaganiem (gr. hilasterium, od hilasmis – pojednanie) przez wiarę we krwi jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej przez odpuszczenie przedtem popełnionych grzechów w cierpliwości Bożej” – Rzym. 3:25 (BG). Nie, nic nie mogłoby być przeprowadzone do końca bez „tej pokrywy ubłagalnej” – bez okupowej ofiary Jezusa Chrystusa. Dzięki tej najwyższej instancji chwały Boga Żywego, przez Jego mądrość i moc, cały ten królewski plan wieków będzie przeprowadzony do końca.

Obrazowo „okryte” pojednawczą ofiarą Jezusa Chrystusa (złotą płytą) manna, laska Aarona, tablice Prawa leżały w skrzyni przymierza przez setki lat. „To jest, tajemnicę onę, która była zakryta od wieków i od rodzących, ale teraz objawiona jest świętym jego” – Kol. 1:26. Jeszcze tylko mała chwilka, a tajemnica ta będzie dokonana: „Tedy otworzony jest kościół Boży na niebie i widziana jest skrzynia przymierza...” – Obj. 11:19. „I napełniona jest chwałą Pańską wszystka ziemia” – 4 Mojż. 14:21.

Miejsce Najświętsze samo w sobie, jako „mieszkanie”

Boga, odczuwalna i wieczna obecność Najwyższego między ludźmi, jest symbolem daleko przewyższającej chwały, którą uszczęśliwiona będzie odrestaurowana ludzkość: „Oto przybytek Boży z ludźmi i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominęły” – Obj. 21:3,4 (BG).

Jeśli zbliżymy się do Pana, jeśli pozwolimy, aby wpływ Jego ducha miał miejsce w nas, wtedy On nas też przekształci na swoje podobieństwo. Nie słabnijmy więc na tej drodze, „my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, i bezpieczną, i pewną, i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę, gdzie przewodnik dla nas wszedł, Jezus...” – Hebr. 6:18-20. Będąc tak zachęceni, pozostajmy Panu wierni aż do śmierci, a wzbudzi nas w swoim własnym podobieństwie w pierwszym zmartwychwstaniu.

„Temu co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej” – Obj. 2:17.

Der Tagesanbruch
R-
„Straż”

„Der Tagesanbruch” 1988, nr 3

z jęz. niemieckiego tłum. br. H. Kawala

Przypisy:

1 Uwaga tłumacza: W Biblii Codex Sinaiticus w przekładzie F.H.Baader’a werset ten brzmi: „...ku ofiarowaniu Bogu przyjemnych ofiar... przez Jezusa Chrystusa.” Słowo: „duchowych” w tym przekładzie się nie znajduje.

2 Według broszurki „Cienie Przybytku” str.136 (stare wydanie) te dwa cheruby przedstawiają Boską miłość i moc. W niemieckiej broszurce, „Die Stiftshüte” str.127 (uwaga tłumacza): 1-manna w złotym wiadrze nie podlegająca zepsuciu: Nieśmiertelność 2-Laska Aarona: Przyjęcie prawdziwego Kościoła Chrystusowego i jego owoców ducha świętego, 3-Tablice prawa: Zakon Chrystusowy, Zakon Ducha pisany na sercach mięsistych – najpierw eklezji, potem przywróconej do doskonałości ludzkości.